

Alternatywny Newsletter Prawniczy / ANP

Wydanie dziewiąte / poniedziałek 6 grudnia 2021

#Morawiecki

Premier Morawiecki powiedział, że rząd nie podejmie obostrzeń wobec osób niezaszczepionych bo nie chce



działać wbrew znacznej części opinii publicznej. Nie znam niestety treści tej wypowiedzi in extenso, nie mniej na tyle na ile ją znam, jest ona szczytem hipokryzji i zarazem pasywności władzy. Przy czym, sędzę, że oprócz tego jest zwyczajnym kłamstwem. Morawiecki jak z tego wynika, nie chce podjąć działań skłaniających ludzi do szczepień (choćby takich działań, jak ograniczenie dostępu do miejsc publicznych) po to, żeby chronić przed zakażeniem tych, którzy nie chcą się szczepić. Jest to zatem wzruszająca troska o ludzi, którzy sami o siebie nie chcą się zatroszczyć, przy jednoczesnym zlekceważeniu sytuacji tych, którzy mogą być ofiarami niezaszczepionych.

Rząd abdykuje w ten sposób z realnego wpływu na bieg spraw, narazając tych, którzy się zaszczepili żeby nie drażnić tych, którzy się nie szczepią. Ja do tego bym zadał takie pytanie: od kiedy to rząd PiSu postanowił przejmować się masowymi protestami? Dlaczego nie wykazał takiej troski o tych, którzy protestowali przeciwko niemoralnemu wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, zaś troszczy się o tych, którzy wbrew

wiedzy naukowej i zdrowemu rozsądkowi postanowili dalej zarażać innych?

Wreszcie, Morawiecki używa argumentu wręcz perwersyjnego wedle którego zna badania z których wynika że zakażenia podczas protestów antyszczepionkowców doprowadziły do zgonów. No, wyobraźmy to sobie, mówimy o „badaniach” które stwierdzają, że ten a ten złapał wirusa akurat podczas protestu antyszczepionkowców i co więcej, że ten tak złapany wirus skutkowałam śmiercią. Otóż z ogromnym prawdopodobieństwem jestem w stanie przyjąć, że takich badań po prostu nie ma, a premier zwyczajnie zmyśla. Bo takie badania są nie do zrobienia.

Dlaczego zmyśla? To w zasadzie wiadomo. Rząd abdykował ze swojej roli w odniesieniu do pandemii i antyszczepionkowców już dawno. Nie tylko dlatego, że jest rządem słabym i zainteresowanym jedynie utrzymaniem zepsutej władzy, nie kieruje się misją i moralnością, ale dlatego, że antyszczepionkowcy stanowią crème de la crème elektoratu pisowskiego. Z tej przyczyny rząd Morawieckiego jest jedynym rządem dużego kraju europejskiego, który nie podjął nawet łagodnych działań ograniczających prawa antyszczepionkowców.

Wypowiedziom Morawieckiego towarzyszy brudna narracja antyunijna, zawarta w półślowach i półśłówkach. Morawiecki w krótkiej wypowiedzi mówi o tym, że EMA "niestety" (podkreślenie moje) nie zatwierdziła jeszcze leku na Covid. Nie wiem czy ktoś Morawieckiemu dodaje takie paskudztwo, czy on wymyśla je sam, ale brzmi to tak, że on Morawiecki by nas wszystkich uratował, ale unijna agencja wrednie mu to uniemożliwia. Bo on Morawiecki na pewno wie, że ten lek trzeba zatwierdzić, a oni nie chcą. Unikalna obłuda i unikalne i trywialne zarazem paskudztwo.

Alternatywny Newsletter Prawniczy / ANP

#Legutko

Nie czytam "Do rzeczy. Tygodnik Lisickiego", wiadomo, ale nie jest to pismo tak paskudne, jak większość propisowskich pisemek. Zachęciła mnie informacja o wywiadzie z Ryszardem Legutko. Też nie powiem, że bym go notorycznie czytał, ale parę razy go słuchałem, i to jest na tle innych PiSowców człowiek o cokolwiek innej jakości. Ale...



Wywiad nosi tytuł "Parlament Europejski nie powinien istnieć" i cały jest zbudowany wokół ataku nie tylko na parlament, ale w ogóle na wszystkie instytucje europejskie. Jest to bardzo pouczająca lektura, ale niekoniecznie w tym sensie... Jest to wypowiedź pełna żalonych uproszczeń i głupich pretensji do świata. Ten wywiad jest dla mnie głębiej rozczarowujący, niż wypowiedzi Kaczyńskiego czy Dudy, bo co do nich to żadnych złudzeń nie mam. Wygląda na to, że wywiad w "Do rzeczy" jest adresowany wyłącznie do swoich i nikogo spoza swoich nie ma do niczego przekonać. I wiecie Państwo co mnie najbardziej w tym wszystkim zastanowiło? Skoro oni mówią tylko do swoich, operując - poprzez jednego ze swoich czołowych mózgowców - taką tandetą, to może my w naszej bańce też tak upraszczamy rzeczywistość? Może też mówimy urojeniami lub po prostu zmyślamy na użytek własnego

środowiska?

Główny żal Legutki do Parlamentu jest taki, że jest lewicowy. On, wysłannik partii, która przy każdej okazji powołuje się na swój większościowy demokratyczny mandat stawia zarzut, że demokratyczny wybór Europejczyków jest lewicowy. To ci dopiero perwersja, wybrali sobie lewicowych. Nie katolików i nie antygejów. W logiczny sposób powinno to prowadzić do wniosku, że w takim razie trzeba zmienić tę Europę, skoro tak głupio wybiera. Legutko dodaje, że podłą (cytuje) rolę odgrywa Europejska Partia Ludowa, która jest lizusowskim sojusznikiem lewicy, czyli lilem farbowanym na czerwono. Wiadomo, Tuska wina. Myśl główna filozofa jest właściwie taka, że oni wszyscy perwersyjnie się umówili, żeby zrobić coś głupiego. Są lewicowi. Skandal i spisek. Podejrzenie, że tak właśnie wybiera lud europejski nie jest godne refleksji Legutki.

Takich doniosłych też zgłasza Legutko niestety więcej. Na przykład w Parlamencie Europejskim doskonale czują się byli komuniści, Belka, Miller, Cimoszewicz. To właściwie jest dowód - należy domniemywać - że Parlament jest na usługach komunistów. I tak dalej. W Europie rządzi oligarchia, rządzą Niemcy, państwa dążą do federacji, Trybunał zawłaszcza władzę i oszukał Węgrów za pomocą manipulacji. Spisek na każdym kroku. I na koniec nawiedzony dziennikarz pyta, czy przeciwwagę dla tej patologii stworzy Polska.

Legutko trochę się waha (waha się legutko) wiadomo, jak głupie jest pytanie, nie mniej mówi, że kraje z Europy Wschodniej mają swoją rolę do odegrania. Znaczą z Węgrami razem nauczymy Europę. I naprawdę, mówię Wam, że jak czytam takie androny to mój niepokój na tym głównie polega: czy my też wygadujemy takie głupstwa tylko tego nie widzimy, mówiąc do swoich?

Duma narodowa

"Najmniej wartościowym natomiast rodzajem dumy jest duma narodowa. Kto bowiem nią się odznacza, ten zdradza brak cech indywidualnych, z których mógłby być dumny, bo w przeciwnym wypadku nie odwoływałby się do czegoś, co podziela z tyłoma milionami ludzi.

Kto ma wybitne zalety osobiste, ten raczej dostrzeże braki własnego narodu, ponieważ ma je nieustannie przed oczyma. Każdy jednak żalosny dureń, który nie posiada nic na świecie, z czego mógłby być dumny, chwytą się ostatniej deski ratunku, jaką jest duma z przynależności do danego akurat narodu; odżywa wtedy i z wdzięczności gotów jest bronić *τοξ και λαξ* [rękami i nogami] wszystkich wad i głupstw, jakie naród ten cechują"

(Arthur Schopenhauer, W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga i paralipomena. t. 1)

Ten nieprawdopodobny tekst powstał prawie 200 lat temu.

Uważam, że powinien on być przedmiotem rozbioru w szkole, polskiej szkole i każdej innej szkole. Bo nie tylko uświadomiłby on absurdalność tego poczucia narodowego, które leżało u podstaw wszystkich wielkich nieszczęść ludzkości, ale zmusiłoby do poszukiwania innych źródeł dumy, niż duma z przynależności do tego samego narodu. Zmusiłoby do ponazywania wartości, które podzielać warto z każdym innym narodem i tych, których nie warto podzielać



ze swoim narodem.

I na wszelki wypadek - to stanowisko nie ma nic wspólnego z prawem narodu do istnienia, nie oznacza rezygnacji z prawa do niepodległego wolnego bytu. Natomiast stanowisko to powinno nauczyć nas wszystkich, żeby nie dać się omamić hasłem doniosłości własnego narodu na tle innych, bo jeżeli tak uważamy, to znaczy że w imię tego celu można nas namówić do porzucenia wszelkich prawdziwych, indywidualnie

przynależnych i indywidualnie wybieranych wartości.

W gruncie rzeczy Schopenhauer, Niemiec z Gdańska, którego rodzina uciekała przed Prusakami wzywa nas do zawierzenia nieskończonej wolności własnego wyboru, którego "duma narodowa" jest antytezą.

Autorem wszystkich wypowiedzi publikowanych także na LinkedInie jest Michał Tomczak.